

Dokumenty „Chwili”, CDIAL fond 505.1.23

Część I

Memoryał

żydowskiego Komitetu ratunkowego dla ofiar pogromów lwowskich wręczony dnia 16 grudnia 1918 delegatom polskiego Ministerstwa Spraw zagranicznych, pp. Leonowi Chrzanowskiemu i Józefowi Wasserzugowi.

(...) mimo meryoatu ukraińskiej Rady Narodowej, w którym zażądali od Żydów, by jak równouprawniony naród wzięli udział w rządzie, Żydzi do tej Rady delegatów swych nie wysłali i ofiarowanych im tek nie przyjęli. Natomiast były liczne wypadki w których Żydzi, którzy czuli po polsku oddali swoją krew na usługi Polski, a między pierwszymi inicjatorami bohaterskiego odbicia Lwowa i między pierwszymi walczącymi i poległymi o polskość Lwowa, znajdujemy niejedno znane nazwisko żydowskie. Gdyby Ukraińcy te fakta chcieli uogólnić, jak to uczynili potem Polacy, choć nie mieli takich bojowników po stronie ukraińskiej, pogromy żydowskie musiałyby stać się stałą instytucją tego biednego kraju.

s. 4,5

P.L. słyszał jak w grupie żołnierzy przechodzących jeden z nich przechwalał się „Przysięgliśmy sobie, że każdy z nas przynajmniej po dwóch Żydów zabije”. Inna grupa przechodziła ze śpiewem na nutę Krakowiaka: „Pokaż mi pokaż Żydka bogatego, a wypuszczę zaraz ja bebechy z niego, oj dana, oj dana” /vide prot. 237. aleg.12/.

Wszyscy bowiem bez wyjątku powoływali się na 48-godzinne pozwolenie grabieży i mordu. Takich zeznań jest bez końca.

Rzecz ciekawa i smutna, że przy rabunkach obok wojskowych brały udział i t.zw. lepsze sfery obywatelskie, kobiety w welonach i rękawiczkach, wśród rabujących widziano urzędników, profesorów gimnazjalnych, słuchaczu Uniwersytet. itp

s. 14

Dzielnica żydowska musi pójść z dymem zawyrokowali „pogromczyki”. W istocie był to dla tych, którzy od dzieciństwa karmili się literaturą żydożerczą najprostszyszy sposób „Odżydzenia Lwowa”.

s. 16.

Korona bestialstw i nieludzkich okrucieństw było pastwienie się na żydowskich bożnicach i synagogach. Trzy synagogi zostały podpalone przez grupy polskich żołnierzy. W starożytne synagodze na ul. Bożniczej włamano się do kasy ogniotrwałej, zrabowano stąd złote i srebrne sprzęty nabożeństwa, wysokiej wartości historycznej i artystycznej. Około 50 tor pergaminowych rzucono na kupę, polano naftą i podpalono. Kilku Żydów między innymi pewien gimnazjalista skoczyli w płomień, by te świętości ratować i ci zginęli w płomieniach. Żołnierze podpalacze udaremniłi wszelką próbę ratunku, strzelając do ratujących, zabijając przy tym między innymi gimnazjalistę, którego trupa zwęglonego ze zwojem niedopalonej Tory pod ramieniem następnie wydobyto. Również Synagoga postępową „TEMPLUM” została podpalona, ale udało się ją jeszcze ocalić. Szereg drobniejszych bożniczek zostało spalonych lub zniszczonych. Ogółem zniszczono lub spalono przeszło 100 Tor bezcennej wartości jako religijnych relikwii, nadto wysokiej wartości antykwarskiej i naukowej.”

s. 17, 18

Pewien legionista Żyd, który walcząc po stronie polskiej, wkroczył wraz z wojskiem polskim do Lwowa, a przyszedłszy do mieszkania rodziców swoich zastał tam plądrujących legionistów. Zwrócił się tedy do komendanta najbliższego posterunku o pomoc dla swojej rodziny, na co otrzymał odpowiedź: „że wojsko polskie ma rozkaz rabowania Żydów i wobec tego nie może udzielić pomocy”

s. 27

(...) obywatelstwo polskie zajęło stanowisko, jakiego by nie przewidział największy pesymista.

W obu dniach pogromów nie odezwał się żaden głos opamiętania: prawie miało się wrażenie jakoby większość pisała się na to wszystko i dała aprobatę na wszystko co się wokoło działo. Jest to może najsmutniejszy moment w całym tem nieszczęściu, że ludność nie ustanowiła linii demarkacyjnej między czynami i uczuciami swojemi a rozhułanej soldateski. Na usprawiedliwienie można jedynie przytoczyć, że ogół chrześcijański nie zdawał sobie sprawy z rozmiarów tej katastrofy – większość i dotąd nie zdaje sobie sprawy.

s. 31,32